

CZY BIELANY SĄ WAŻNE?

W kampanii wyborczej 2010 roku stowarzyszenie MiG XXI lansowało hasło „BIELANY SĄ WAŻNE”. Po prawie trzech latach obecnej kadencji można spróbować określić co to znaczy.

W budżecie na rok 2011 znalazło się zadanie „Zagospodarowanie terenu między Zespołem Szkolno – Gimnazjalnym a ośrodkiem zdrowia – projekt techniczny”. Na to zadanie zabezpieczono środki finansowe w kwocie 25.000 zł.

W trakcie roku zadanie zniknęło z budżetu. Trwało dość długo nim na pytania radnego i rady sołeckiej Bieleń uzyskał odpowiedź, że środki pieniężne zostały przesunięte na zakup programu komputerowego Vulcan. Programu, który jak wiadomo okazał się nieprzydatny i nie jest używany, a więc wydane pieniądze zostały zmarnowane. Projekt techniczny nie został zrealizowany do chwili obecnej. W przeszłości zdarzały się takie przesunięcia, ale zawsze w następnym budżecie zadanie wracało do wykonania. W tym przypadku tak się nie stało, pomimo przegłosowania wniosku na zebraniach wiejskich i stwierdzeniach Pana burmistrza, że „każdy wniosek zgłaszany przez mieszkańców jest ważny”.

W projekcie oprócz wspólnego, dużego parkingu dla ośrodka zdrowia i ZSG miały zostać uwzględnione zewnętrzne boiska sportowe. Obecne boisko przyszkolne to wyasfaltowany plac, a więc miejsce wręcz niebezpieczne, grożące użytkownikom kontuzjami.

Istnieje w Bieleń lekkoatletyczny klub sportowy „Bielgim”, którego zawodnicy osiągają znaczące wyniki sportowe w swoich kategoriach wiekowych. Wiadomości o tym zamieszczały także gminne media.

Można stworzyć w ramach projektu obiekt do treningów lekkoatletycznych. Niestety od trzech lat cisza w tym temacie. Pozostaje stwierdzenie, że „BIELANY SĄ WAŻNE”.

Bieleń są zagrożone powodzią. To zagrożenie jest trojakiego rodzaju: ze strony Macochy, Soły i opadów atmosferycznych. Podczas powodzi 2010 roku Bieleń zostały zalane dwukrotnie. Raz wylała Soła, drugi raz obfite opady deszczu spowodowały zalanie i podtopienie ok. 300 budynków.

W Bieleń mamy świadomość, że powódzie będą się zdarzały i całkowite wyeliminowanie zagrożenia nie jest możliwe. Ale jest możliwe przeciwdziałanie i minimalizowanie strat. Po każdej powodzi można starać się zabezpieczać miejsca szczególnie zagrożone.

Po powodzi w 2010 roku rada sołecka na piśmie przekazała do gminy wnioski. Do chwili obecnej brak odzewu. A wnioski to pokrótce:

1. Opracować system odprowadzenia wód opadowych z terenu od Nowej Wsi i Malca do Kańczugi.

Została opracowana koncepcja odprowadzenia wód opadowych i dalej nic się nie dzieje, a sama koncepcja nie rozwiązuje problemu i niczego nie zabezpiecza. Na dodatek nie wiadomo czy postulaty zawarte w koncepcji są możliwe do zrealizowania. Nadmiar wody miałby być przerzucony pod drogą wojewódzką 948 rowem wzdłuż drogi do żwirowni dalej przez pastwisko do Soły. Problem w tym, że w pasie drogowym znajdują się gazociąg, wodociąg i linia telekomunikacyjna. Nie sprawdzono czy technicznie można przejść pod tymi instalacjami, zwłaszcza pod gazociągiem. Jeśli nie, trzeba pilnie szukać innego sposobu. W przeciwnym razie każdorazowy duży opad spowoduje zalanie posesji w rejonie ulic Wierzbowa i Kańczuga jak to stało się w czasie ostatnich lipcowych opadów. Na szczęście opady na naszym terenie były krótkotrwałe, w przeciwnym razie byłby duży problem.

2. Odprowadzić wody opadowe z terenu od Nowej Wsi do Bieleń.

Jest to zmeliorowany obszar ok.270 ha, z którego Rowem Bielańskim i Rowem przez Wieś odprowadzono wodę do Soły. Oba rowy długo nie konserwowane i nie czyszczone niedostatecznie spełniały swoje zadanie. Po licznych monitach w roku 2008 rozpoczęto czyszczenie Rowu przez Wieś od ujścia w górę. Prace były prowadzone w wolnym tempie, po ok.100 - 200m na rok. Na rok 2012 zwiększono środki i prace doszły w rejon szkoły w Bieleń. Postęp był naprawdę znaczący, a same prace wykonane solidnie i fachowo. Mieliśmy nadzieję, że właśnie w takim tempie będzie prowadzona konserwacja tego rowu. Nic z tego. Na rok 2013 wstrzymano prace, pomimo posiadanej dokumentacji na odcinek do remizy strażackiej. Zapewne prace ruszą w 2014. Wszak to rok wyborczy. Bardzo niekorzystna jest taka przerwa, bo przy remizie nie kończy się sprawa związana z tym rowem. Pozostaje duży odcinek aż do połączenia Rowu Bielańskiego z Rowem przez Wieś łącznie z budową mostku w ciągu ulicy Plebańskiej.

3. Wykonać przepust o odpowiednim przekroju w nasypie drogi powiatowej na tzw. Starej Sole.

Droga powiatowa od mostu na Sole w kierunku Sosinek biegnie po nasypie wykonanym jeszcze w latach 70-tych ubiegłego wieku. Nasyp posadowiony jest prostopadle do kierunku nurtu rzeki i

każdorazowe wylanie Soły powoduje spiętrzenie i skierowanie wody wzdłuż nasypu w kierunku Sosinek. Co prawda w nasypie znajduje się przepust okularowy wykonany z rur betonowych, ale przekrój tych rur jest stanowczo za mały. Przed wykonaniem nasypu woda, która w czasie powodzi nie mieściła się pod mostem w głównym nurcie, płynęła Starą Solą drugim nurtem. Dzisiaj w czasie powodzi drugi nurt płynie pod Sosinkami bezpośrednio pod zabudowaniami. Zarządca drogi powiat oświęcimski wyraził wstępnie zgodę na wybudowanie odpowiedniego przepustu, jest pismo do mieszkańców, którzy także interweniowali w tej sprawie. Warunkiem jest partycypacja gminy w kosztach, jak to się dzieje zawsze w przypadku inwestycji powiatowej na terenie gminy. Z tego co nam wiadomo sprawa jest zawieszona i nie ma dalszego ciągu. Pewnie do następnej powodzi. Wtedy znowu będzie pełna troska, zainteresowanie i obietnice tak jak po 2010 roku, kiedy to p. Bąk obiecywał tanim?! kosztem zabezpieczenie przysiółka Sosinki przed zalewaniem. Miało to polegać na wybudowaniu jakiegoś wału czy też nasypu w rejonie ujęcia na Sole

Młynówki Oświęcimskiej. Żadne prace regulacyjne czy zabezpieczające prowadzone na rzekach nie są tanie. Konieczne jest uzyskanie pozwoleń i to różnych. Administratorem Soły jest RZGW w Krakowie. Wykonanie jakiejkolwiek pracy bez zgody administratora z mocy prawa jest niemożliwe.

Dodatkowo teren, o którym mówimy znajduje się w obszarze chronionym Natura 2000, gdzie obowiązuje dyrektywa ptasia – siedliskowa dla 4 gatunków ptaków: ślepowrona, bąka, bączka trzcinowego i jednego gatunku mewy i migracyjna obejmująca koryto rzeki i wąski pas nadbrzeżny. Są możliwe inwestycje na takich terenach, ale wymagana jest bezwzględnie analiza wpływu inwestycji na środowisko właśnie pod kątem obowiązującej dyrektywy. A to także koszty.

Jednocześnie zmiana warunków wodnych na jednym brzegu rzeki powoduje także zmianę na drugim.

Zabezpieczając lewy brzeg można zwiększyć zagrożenie na prawym brzegu. Koniecznym byłoby opracowanie następnej analizy. I znowu koszty. Tak więc wmawianie mieszkańcom, że tanim kosztem można zabezpieczyć się przed zalaniem to typowa „kielbasa wyborcza”.

Co do pytania postawionego na początku to dla niektórych w przyszłym roku Bielany znowu będą ważne, bo póki co są jakby mniej ważne.

Kazimierz Babiuch
radny